187-100

II 187. 100

Kościelna Unia na Rusi

i wpływ jej na zmianę społecznego stanowiska świeckiego duchowieństwa ruskiego.

ODCZYT

DRA IZYDORA SZARANIEWICZA
zwycz. prof. c. k. uniwersytetu lwowskiego

wygłoszony dnia 8. lipca 1896 r. na drugiem uroczystem posiedzeniu Wiecu katolickiego.

LWÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
Z drukarni i litografii Pillera i Sp.
1899.

Kościelna Unia na Rusi

i wpływ jej na zmianę społecznego stanowiska świeckiego duchowieństwa ruskiego.

ODCZYT

Saranevyč Isydor

DRA IZYDORA SZARANIEWICZA
zwycz. prof. c. k. uniwersytetu lwowskiego

wygłoszony dnia 8. lipca 1896 r. na drugiem uroczystem posiedzeniu Wiecu katolickiego.

LWÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
Z drukarni i litografii Pillera i Sp.
1899.

BIBLIOTEKA NARODOWA
II 187.100
1947 K 185 / M 115

Kościelna Unia na Rusi

wpływ jej na zmianę społecznego stanowiska świeckiego duchowieństwa ruskiego.

Odczyt, wygłoszony dnia 8. lipca 1896 przez Prof. Dra Izydora Szaraniewicza na drugiem uroczystem posiedzeniu Wiecu katolickiego.

Wysokie i Prześwietne Zgromadzenie!

Sprawa unii cerkwi wschodniej z Stolicą Apostolską jest tak dawną, jak dawną i starą sprawa jej formalnej schizmy z r. 1054. Spoczywa ona i spoczywała zawsze w organicznem założeniu Kościoła katolickiego, bo uniwersalny charakter nadał jej Zbawiciel słowami: „I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“[1]). Nie minął ani jeden wiek od tego czasu, ażeby nie starano się o unię, a to począwszy od cesarza bizantyńskiego Michała VII. Parapinakesa (1071 - 1078) i papieża Grzegorza VII.[2]) aż do cesarza Jana VII. i papieża Eugeniusza

---

[1]) Już z punktu widzenia Kościoła wschodniego ma unia swą podstawę w postanowieniach pierwszych 7 powszechnych soborów, a mianowicie soboru w Sardes z r. 343 i soboru w Chalcedonii w r. 451, które przyznały prymat biskupowi rzymskiemu.

[2]) Hefele, Concilien-Geschichte V. p. 124 uw. 3. et V. p. 152.

IV. (1431—1447), który to cesarz razem z patryarchą konstantynopolitańskim Józefem przyjął unię we Florencyi w r. 1439[1]. Tak jak te próby dokonania unii oryentalnego Kościoła z Stolicą Apostolską nie osiągnęły w Konstantynopolu pożądanych rezultatów, tak znów po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, kiedy punkt ciężkości oryentalnego Kościoła przeniósł się z pod ucisku tureckiego na Ruś, unia florencka, a po niej unia brzeska w r. 1596, zapisały się na kartach historyi Kościoła ruskiego niezatartemi głoskami. Rzecz zupełnie naturalna i jasna, że życie narodów tak polityczne, jak i kościelne, nie płynie, jak by to pismo za piórem na cierpliwym papierze, — tak też i tym uniom bizantyńskim, jak i kościelnej unii brzeskiej, towarzyszyły także i polityczne motywy, które popierały lub tamowały jej rozwój. Nie przeszkadza to jednak wcale świętości samego faktu unii, ponieważ unia — o ile pochodziła z czystych źródeł, głębokiego przekonania, i o ile była połączoną, co często się trafiało, z poświęceniem swoich krzewicieli, — dążyła i dąży do wyższych idealnych i zbawiennych celów.

Po tych ogólnych uwagach muszę powiedzieć, że jednem z najważniejszych następstw unii florenckiej było oddzielenie polsko-litewskiej Rusi od Rusi moskiewskiej na polu kościelnem, bo papież Pius II. mianował w Rzymie ruskim metropolitą Bułgara Grzegorza i poddał pod jego władzę dziewięć biskupstw, objętych granicami polsko-litewskiemi. Nastąpiło to wtedy, gdy Moskwici odrzucili unię florencką i gdy ruski metropolita Izydor, przyjąwszy unię florencką, dobrowolnie złożył godność metropolity i został

---

[1]) Wymienimy tu negocyacye o Unię między papieżem Paschalisem II. (1099—1118) a bizantyńskim cesarzem Aleksym Komnenem z r. 1112 (Hefele, Concilien-Geschichte 1886, V. p. 321, 330), i wnukiem tegoż cesarza Emanuelem (1143—1180) a papieżami Eugeniuszem IV. († 1153), Hadryanem IV. († 1154), Aleksandrem III. († 1181), przyrzeczenie przyjęcia unii przez bizantyńskiego cesarza Aleksego IV. w r. 1203; — po nim za Paleologów nastąpiła unia na soborze w Lyonie r. 1274 za papieża Grzegorza X. († 1276) a bizantyńskiego cesarza Michała VIII. († 1282), która również utrzymać się nie zdołała. Hefele, Concilien-Geschichte VI. p. 154 - 163.

wyniesiony później do godności kardynała i patryarchy Wschodu. Jedno z tych litewsko-ruskich biskupstw t. j. smoleńskie odpadło do Moskwy, zaś z biskupstwa witebsko-płockiego utworzono biskupstwo mścisławskie jako koncesye dla nieunitów. Unia florencka na Rusi[1]) nie utrzymała się, bo na początku XVI wieku po śmierci metropolity Józefa Sołtana († 1520) następcy jego przeszli jawnie na stronę przeciwników rzymskiego Kościoła, ale na terrytoryalnej odrębności litewsko-ruskiej cerkwi, którą pozostawiła po sobie florencka unia, utwierdziła się unia brzeska 1596 r., — bo przyjęli ją wszyscy litewsko-ruscy biskupi razem z metropolitą Michałem Rahozą, z wyjątkiem biskupa lwowskiego Gedeona Bałabana i jego najbliższego sąsiada i przyjaciela, biskupa przemyskiego Michała Kopystyńskiego. Dopiero w roku 1681[2]) dnia 26. marca podczas sejmu zaprzysiężono ją w tajemnicy w pałacu królewskim w Warszawie w obecności Stanisława Jabłonowskiego wojewody

---

[1]) Podczas trwania tej unii na Rusi wygotowano memoryał „do papieża rzymskiego Sykstusa IV od duchowieństwa, książąt i panów ruskich z Wilna r. 1476“ w sprawach wiary greckiej i obrządku, pod którym między innymi dostojnikami podpisał się Jan Chodkiewicz, namiestnik wileński, marszałek wielkiego księstwa litewskiego i hetman koronny.

[2]) Jeszcze w r. 1677 złożył i podpisał wyznanie wiary katolickiej sam biskup Józef Szumlański w Warszawie. „Coram S. R. Majestate et interveniente simul Illmo et Rmo Dno Cypriano Zochowski Metropolitano Russiae, jam pastore meo, proffessionem fidei emisi, subscripsi et in manus ejusdem Illmi Dni Metropolitani tradidi“, pisze biskup Józef Szumlański z Warszawy pod dniem 17. marca 1677 do papieża Inocentego XI. Theiner, Monumenta Poloniae T. III. pag. 650, 651. Biskupem przemyskim (po śmierci Jerzego Hoszowskiego † 1675), a zarazem i prawosławnym metropolitą był wtedy Antoni Winnicki, po którego śmierci († 1679) wybrano biskupem przemyskim krewnego Antoniego, Inocentego Winnickiego, który w młodości swojej służył w wojnie i odznaczył się w niejednej bitwie. Józef Szumlański służył w chorągwi pancernej hetmana Jana Sobieskiego, a o Inocentym Winnickim wyraża się Jan III.: Adolescentiam suam ad latus in conspectu no tro probe et integerrime transegit. Theiner, Mon. Pol III. p. 333.

ruskiego, unickiego arcybiskupa Cypryana Zuchowskiego, biskupa chełmskiego Jakóba Suszy i kilku jeszcze innych wtajemniczonych osób, czwarty następca Gedeona Bałabana, Józef Szumlański herbu Korczak, biskup lwowski, razem z archimandrytą klasztoru uniowskiego Warłaamem Szeptyckim, i szósty następca Michała Kopystyńskiego, Inocenty Winnicki, biskup przemyski. Akt ten, dopełniony w Warszawie, powitał ówczesny papież Inocenty XI. z radością, udzielając w piśmie z 2. sierpnia 1681 królowi polskiemu Janowi III. arcypasterskiego błogosławieństwa za przeprowadzenie takiego dzieła i przypisując mu w tem wielką zasługę przed Bogiem w słowach: *Meritum quod tibi apud Deum comparaveris*[1]). Jednak z powodu trudności, których tu bliżej rozbierać nie będę, jawnie i otwarcie do unii przyznali się i publicznie ogłosili ją nie prędzej, aż w r. 1692, biskup przemyski Inocenty Winnicki[2]), a w r. 1700 biskup lwowski Józef Szumlański[3]), który dał wyraz temu aktowi w liście do papieża Klemensa XI. z 9. czerwca 1700, adresowanym z katedry świętojurskiej, w którym mówi: *Te igitur successorem Petri legitimum, ecclesiae ca-*

---

[1]) Theiner, Monum. Poloniae T. III. p. 681.

[2]) Theiner, Monum. Poloniae T. III. p. 732, 733.

[3]) Theiner, Mon. Pol. T. IV. pag. 9. 10. Na przeszkodzie przyjęcia unii w obu biskupstwach, lwowskiem i przemyskiem, stały: bractwo Stauropigii we Lwowie i stauropigijski klasztor skitski w Maniawie, i one to rozwinęły w XVII wieku szeroką działalność na korzyść prawosławia. Sam biskup Józef Szumlański wskazuje na mnichów nieunitów, którzy bez stałego mieszkania po lasach i debrach błąkają się i żyją z jałmużny panów, a w razie narzucenia im gwałtownie z góry unii porozbiegaliby się na wszystkie strony i narobiliby tylko nieprzyjaciół dla Polski: Donec aliqua monasteria meae dioecesis industria apostolica capiam, occultum me sed verum et realem Sanctitatis vestrae geram filium (są to słowa biskupa Szumlańskiego w liście do papieża Inocentego XI. z 17 marca 1677). Liczba klasztorów w obu biskupstwach, lwowskiem i przymyskiem, razem wynosiła jeszcze, gdy Galicyę zabrała Austrya w r. 1772, 236 męskich i 36 żeńskich, chociaż wiele z nich jeszcze dawniej w ciągu XVIII wieku, po przyjęciu unii, zniesiono, jak n. p. w Stryju, Suszycy, Starem Siole i t. d.

put, magistrum fidei confiteor, supremamque tibi in ecclesia a Deo collatam potestatem adoro[1]).

Unia rozwijała się i krzewiła dotychczas tylko wśród niesłychanych trudności, już to z powodu, że Teofan patryarcha jerozolimski w r. 1620 wyświęcił w Kijowie nową prawosławną hierarchię, arcybiskupa i biskupów, a dalej, ponieważ wskutek punktów asekuracyjnych króla Władysława IV. ustanowiono prawomocną schizmatycką hierarchię r. 1633, a mianowicie mianowano arcybiskupa Piotra Mohiłę i prawosławnych biskupów, z których Atanazy Puzyna herbu Oginiec utrzymał się w Łucku na mocy królewskiego przywileju obok unickiego biskupa, a w Przemyślu już w r. 1612 król Zygmunt III. mianował biskupem nauczyciela swego syna Władysława, Atanazego Krupeckiego; później w tych obu biskupstwach, łucko-ostrogskiem i przemyskiem[2]), w dalszych latach XVII. wieku władali stadem wiernych równo-

---

[1]) Theiner, Mon. Pol. T. IV. pag. 10, 11.

[2]) Po unickim biskupie Antonim Krupeckim († 1652) następują [Paweł Obłuczyński († 1644) był tylko pomocnikiem Krupeckiego], Prokop Chmilewski († 1644), Antoni Terlecki († 1669) i Jan Małachowski (później nominat chełmski † 1693). Ci biskupi zostając w unii zarządzali biskupstwem przemyskiem obok prawosławnych biskupów: Izajasza Borysowicza Kopińskiego, nominowanego w r. 1628 biskupem smoleńskim i czernichowskim († 1634), Jana Romanowicza Popiela († 1634), Sylwestra Wojutyńskiego Hulewicza († 1645), Antoniego Winnickiego (do r. 1663, potem metropolity), Jerzego Hoszowskiego († 1675) i Inocentego Winnickiego († 1700). W dyecezyi ostrogsko-łuckiej został biskupem prawosławnym po Atanazym Puzynie († 1637), Józef Szpanowski († 1655), po nim nastąpili Dyonizy Bałaban († 1665), Gedeon ks. Świętopełk Czetwertyński († 1684), Atanazy Szumlański (młodszy brat biskupa Józefa Szumlańskiego † 1694) i na koniec Dyonizy Żabokrucki — obok biskupa unickiego Hieronima Jeremiasza Poczapowskiego (1637); potem administrowali tą dyecezyą: uniccy metropolici Rafał Korczak († 1641) a po nim Antoni Silawa (1641) i Mikołaj Lisowski biskup witebski, Prokop Chmilewski biskup unicki przemyski († 1664), i biskupi chełmscy Jakób Susza († 1686), Aleksander Łodziata († 1691), po nim Gedeon Wojna Orański, za którego administracyi przyniósł unię łucko-ostrogski prawosławny biskup Dyonizy Żabokrucki.

cześnie dwaj biskupi. Tak jak najpierw na całej Rusi litewskiej, tak teraz i w obu biskupstwach, łucko-ostrogskiem i przemyskiem, zapałała namiętna walka. Toczyły się procesy o katedry, klasztory i parafie, opierały się o sądy kryminalne, ziemskie i królewskie, o trybunał lubelski. Walka ta przybierała często krwawy charakter, bo jedna i druga strona znajdowała adherentów pośród szlachty i rycerstwa, którzy ujmowali się za swoimi biskupami. Ale i w kulturnym kierunku wystąpiła też rywalizacya między obiema stronami.

Rozwinęła się polemiczna literatura między unickimi a nieunickimi uczonymi, a osiągnęła swój punkt kulminacyjny za Melecego Smotryckiego, który później zmienił swe przekonania i przeszedł na unię, — a poczucie i siła unitów pogłębiły się. Spisano biografie wielkich bojowników unii, jak Jozafata Kuncewicza (napisał ją Jakób Susza, biskup chełmski), arcybiskupa Welamina Rutskiego (przez Leona Kreuzę, biskupa smoleńskiego) i Adama Pocieja (przez Leona Kiszkę, biskupa włodzimierskiego, a później arcybiskupa unickiego), a z drugiej strony i u nieunitów wraz z podniesieniem kościelno-narodowej świadomości, pod wpływem Zachodu i przy sąsiedztwie Mołdawii i Wołoszczyzny, mianowicie na Rusi halickiej — rozwija się pomyślnie, sztuka kościelnego budownictwa (n. p. cerkiew t. zw. wołoska we Lwowie), rzeźbiarstwa i malarstwa w renesansowym stylu, — przedewszystkiem malarstwo pełne ciepła i życia, jak o tem świadczy ikonostas bohorodczański, malowany przez Joba Kondzielewicza, mnicha z klasztoru w Białym Stoku, zaczęty w r. 1696, a ukończony 7. maja 1707, i inne zabytki przepięknego stylu renesansowego, przechowane do dziś jeszcze w naszych wiejskich cerkiewkach, które widzieć można było przed 8 laty na wystawie urządzonej w lwowskiej Stauropigii ku uczczeniu 40 letniego jubileuszu panowania Najjaśniejszego Pana[1]). Wśród tego rozwoju po jawnem przyjęciu unii przez przemyskiego biskupa w r. 1692 i przez biskupa lwowskiego w r. 1700 przyjmuje unię w r. 1702 nieunicki biskup w Łucku, czwarty następca Puzyny, Atanazy Żabokrucki. W roku 1709 przystąpiło do

---

[1]) O tem traktuje cenna rozprawa prof. Piotra Skobielskiego: O archeologiczno-bibliograficzeskoj wystawci Stauropigijskaho Instytuta w czasopiśmie „Zorja“ 1889 r. Nr. 5—16.

unii lwowskie bractwo stauropigialne, tak że oprócz biskupa mścisławsko-mohylewskiego i wielkiego klasztoru Skitu Maniawskiego na Rusi Czerwonej, które pozostały przy prawosławiu, unia prawnie zawładnęła na całej przestrzeni Rzeczypospolitej.

W roku 1699 na mocy pokoju karłowickiego powrócił Kamieniec wraz z całem wielkiem podolskiem biskupstwem do Polski. Podlegało ono i pierwiej jeszcze lwowskiemu biskupowi, a teraźniejszy halicki metropolita nosi też tytuł biskupa kamienieckiego. Kamieniec Podolski odstąpiono Turcyi w pokoju buczackim r. 1672, więc jeszcze za czasów prawosławia w dyecezyi lwowskiej, — a to prawosławie wzmogło się jeszcze wskutek utworzenia nowej metropolii dla Podola w Kamieńcu przez patryarchę Jakóba[1]), jakoteż wskutek wpływów sąsiednich biskupów nieunickich. W nowozajętym i przywróconym Polsce Kamieńcu nie wolno było osiedlać się nieunitom i żydom. Kamieniec oddano biskupowi przemyskiemu, bo lwowski jeszcze w r. 1699 nie przyznawał się otwarcie do unii. Dopiero lwowski biskup Atanazy Szeptycki, drugi następca Szumlańskiego[2]), wprowadził unię na Podolu, które przywrócono pod jego władzę.

Z metryk święcenia kapłanów, przechowanych w registraturze lwowskiego konsystorza, dowiadujemy się, że obok zwyczajnych kandydatów stanu duchownego, zbierają się z oddalonych dziekanatów Podola, jak z berdyczowskiego, oszmiańskiego, latyczowskiego, winnickiego, żwanieckiego, presbyterowie wyświęceni przez Mitrofana, metropolitę wołoskiego i innych biskupów wołoskich, przez biskupa perejasławskiego Onufrego Szumlańskiego i przez jakiegoś *egsotico episcopo Petrovano* na Węgrzech, ażeby w uniowskim klasztorze w r. 1730 w ręce Atanazego Szeptyckiego złożyć *proffessionem fidei*, których on później, *conditio-*

---

[1]) Carogrodzki patryarcha Jakób mianował Pankracego arcybiskupem, bo — jak wyraźnie wymieniono w odnośnym dyplomie — Pankracy władał językiem miejscowym i był gruntownie obznajomiony z literaturą tamtejszej ludności.

[2]) Po śmierci Józefa Szumlańskiego († 1708) wybrano biskupem lwowskim Warlaama Szeptyckiego, archimandrytę uniowskiego († 1715).

naliter t. j. warunkowo, rekonsekruje, t. j. z schizmy na unię prześwięca.

Tak całkowicie przeprowadzona unia miała dla ustroju ruskiego Kościoła ważne następstwa. Organizacyę i centralizacyę zakonu bazyliańskiego pod protoarchimandrytą zależnym wprost od Rzymu, powierzenie w ręce zakonnego duchowieństwa najwyższych administracyjnych i sądowych stanowisk w biskupstwach, w przeciwstawieniu do świeckiego kleru, który dawniejsi królowie, od Zygmunta I. począwszy, stale faworyzowali[1]), poruczając mu prawie wyłącznie władzę nad Kościołem, — wszystko to wraz z innemi jeszcze sprawami, z wprowadzeniem unii ściśle związanemi, pozostawiam na boku. My zwrócimy uwagę na duchowieństwo ruskie, na jego położenie socyalne przed unią, ażeby wykazać, o ile unia wpłynęła na zmianę tego stanowiska, a i ten temat jeszcze zacieśnię, ograniczając się do duchowieństwa białego, t. j. świeckiego, osadzonego na małych beneficyach[2]), a to już z tej przyczyny, że duchowieństwo czarne czyli zakonne, mając zapewniony byt, przez fundacye, choć nie zawsze bogate, lecz zawsze częste, mniej podlegało fluktuacyom życia społecznego niż duchowieństwo świeckie. Duchowieństwo świeckie zaś, wyszedłszy z pośród samego społeczeństwa, w którem żyło, było z niem ściśle związane swym losem, swojem położeniem społecznem, materyalnem i moralnem, podlegało i podlega silnie i widocznie wszystkim przeobrażeniom społeczeństwa, jakie w niem zachodziły.

---

[1]) W tym duchu zapadły uchwały soboru wileńskiego z r. 1509.

[2]) Ponieważ niniejsza praca opartą jest prawie wyłącznie na dokumentach starej registratury prokuratoryi skarbu we Lwowie, a te odnoszą się tylko do parafij położonych w Galicyi, więc i wykład ten ograniczy się do biskupstw ruskich: a) lwowskiego wraz z zachodnią częścią biskupstwa kamienieckiego (między Strypą a Zbruczem) i tego skrawka biskupstwa ostrogsko-łuckiego nad Styrem i źródłami Horyni, który już w pierwszym podziale Polski r. 1772 przyłączono do biskupstwa lwowskiego, b) do biskupstwa przemyskiego, sięgającego od Sanu poza Tatry, i c) do południowej części biskupstwa chełmsko-bełzkiego, które też wówczas przypadło Austryi w udziale.

Jeden punkt był tak w ustroju całego ruskiego Kościoła, jak też i w życiu ruskiego duchowieństwa wogóle (t. j. tak białego jak i czarnego), bardzo ważny, a to najwyższy patronat króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego, podobny do tego, jaki dziś jeszcze widzimy w państwach prawosławnych i u protestantów. Król, ten pomazaniec Boży, ogólny patron i opiekun ruskiej cerkwi jako *legitimus haeres et Dominus Russiae*, już z tytułu władztwa swego hospodarskiego i według dawnych praw koronnych i wielkiego księstwa litewskiego, nadaje metropolicie-elektowi — (bo ruskich arcybiskupów i biskupów wybierało rycerstwo) — *salvum ius et titulum*, t. j. godność i jurysdykcyę, a patryarcha konstantynopolitański prezentowanemu przez króla udzielał tylko sakry, to jest prawa na poświęcenie, które to stosunki unia radykalnie zmieniła, o ile Kościół unicki oparł się prawnie o stolicę apostolską — i w ten sposób otrzymała *punctum extra terram*, jako środkowy punkt wyjścia swej organizacyi. Później metropolitów unickich mianowano z góry w porozumieniu rady koronnej z nuncyaturą w Warszawie — elekcya ich stawała się tylko formalnością i dokonywana była tylko przez kilku najwyższych hierarchów. Wtedy król wyznaczoną przez nich osobistość przedkładał papieżowi, a papież nadawał proponowanemu godność arcybiskupią i jurysdykcyę[1]).

Król nazywał się też najwyższym opiekunem, fundatorem i protektorem Kościoła ruskiego. Całe duchowieństwo ruskie, a więc i osadzone na małych beneficyach albo tak zwanych popowstwach, razem z całą swą rodziną i służbą

---

[1]) Na Podolu po odstąpieniu tegoż Turcyi na mocy traktatu buczackiego patryarcha konstantynopolitański Jakób r. 1681 mianuje arcybiskupem Pankracego bez wiedzy sułtana i wręcza mu sam od siebie jurysdykcyę nad wszystkimi klasztorami i ludźmi, wraz z ich mieniem i dochodami. W przeciwstawieniu do tego król Zygmunt III. wręczył wprost od siebie całą władzę i jurysdykcyę samemu patryarsze carogrodzkiemu Jeremiemu którą tenże wykonywał w Polsce i Litwie w czasie swego pobytu tamże według słów uniwersału z 5. lipca 1589: „Dajemy władzę wglądać we wszystkie sprawy posłuszeństwa greckiego, sądzić i karać duchownych od najniższego do najwyższego i ani duchowny ani świecki urząd nie ma mu w tem przeszkadzać“.

kościelną było z początku wolne od władzy książecej i bojarów i podlegało jurysdykcyi arcybiskupa i biskupów — „niezależni od nas i od naszych bojarów, sądzi ich wielki kościół“, słowa dyplomatu księcia Lwa[1]).

Ale ta niezależność była tylko pozorną, bo beneficya nadawał pierwotnie najwyższy patron wprost księżom z prawem dziedzictwa, albo też nadawał kościoły i klasztory wraz z ziemiami i dochodami odwiecznie do nich należącymi mężom za znakomite wojenne lub też inne publiczne zasługi z obowiązkiem służenia dalej i utrzymywania księdza przy nadanej cerkwi lub klasztorze. Były to stosunki charakteru czysto feudalnego[2]), które później z upływem wie-

---

[1]) Dyplomat ten, przypisywany księciu Lwu opiera się prawie dosłownie na ustawie wielkiego księcia Włodzimierza który wyjmuje z pod władzy książęcej i bojarskiej i poddaje sądom duchownym „ludzi kościelnych, mnichów, popów, księży i służbę kościelną, malarzy obrazów kościelnych, diaków i piekarzy proskur“. Na tem postanowieniu polegać miała niezależność ruskiego Kościoła i jej sług poświęconych tak na Litwie, jak i w Czerwonej Rusi w epoce Rzeczypospolitej polskiej.

[2]) Co do feudalnych stosunków cerkwi jasnych dowodów dostarczają nam a) dokument Władysława Opolczyka nadający „Constantino dicto Deyak inspectis obsequiis fideliter exhibitis Serenissimo domino Casimiro Regi Poloniae, certi tenoris ejusdem litteris demonstratis — duas ecclesiae Ruthenicales S. Spasum et Jelium (cerkwie św. Spasa i Eliasza) cum sacerdote ruthenicali et cum duobus areis in haereditate nostra Małkowice sitis nec non omnibus et singulis aliis utilitatibus et fructibus ei suisque haeredibus et haeredum succesoribus“. Za to ma diak Konstantyn służyć księciu „cum una sagitta nobis et nostris successoribus quotiescumque ad expeditionem in terra Russiae vocatus fuerit etc.“ Akta grodzkie i ziemskie. Lwów 1878 T. V. str. 15, 16. b) Drugim dokumentem, dowodzącym stosunków tego rodzaju, jest potwierdzenie w posiadaniu wsi Szeptyc i Kanafosty z klasztorem (w Samborskiem) i Woszczenic (w Przemyskiem) Teodora Szeptyckiego i wnuków jego Teodora Hleba i Sienka, wydane w Gródku 12. kwietnia 1469 przez Kazimierza Jagiellończyka. Potwierdzenie to powoływa się na dyplomat księcia Lwa, nadany przodkowi tych Szeptyckich (juxta litteram praeclari principis domini Leonis ducis Russiae praedecessoribus ipsorum datam ac consensam). Akta grodzkie i ziemskie T. VI, str. 132—133. Był to rodzaj tutoryów; tutor utrzymywał klasztor

ków i z przemianą podstaw prawnych co do posiadania ziemi, przemieniły się w inny porządek, a z tem i patronat ogólny rozdrobił się. Dzieje się to w ruskich ziemiach, przyłączonych w r. 1340 bezpośrednio do Polski, a to wskutek konstytucyi w Jedlnie, wydanej dla tych ziem ruskich w r. 1433, która podobna jest swoją treścią do unii lubelskiej z r. 1569, odnoszącej się do całej Litwy. Miarodajne są jeszcze dwa statuty: jeden pochodzący od króla Aleksandra z r. 1499, a drugi od króla Zygmunta I. z r. 1511[1]). W pierwszym występuje już różnica między beneficyami nadania arcybiskupa, a prawem, które przyznawało panom greckiej religii nadawanie beneficyów w ich dobrach. Statut Zygmunta I. z r. 1511 przyznaje prawo nadawania beneficyów greckiego Kościoła, to jest prawo patronatu, panom i władcom dóbr ziemskich wogóle, t. j. tak rzymskiego jak i greckiego wyznania, jednak pod warunkiem, ażeby nadawano je za wiedzą arcybiskupa — Ale i po zajściu tej zmiany, jeszcze obowiązek dostarczenia dobrego konia swemu dziedzicowi patronowi „*equum bene valentem pro generali expeditione bellica*“, włożony prezentą z r. 1582 na proboszczów[2]), i prawo, we-

---

lub duchownych przy cerkwiach i za to wszystkie dochody przysługujące tym cerkwiom lub klasztorom należały do tutora. Z czasem takie klasztory i cerkwie razem z dochodami, a przynajmniej częścią ich, przechodziły na samych księży, którzy spełnili służbę wojskową, i na ich dzieci. Dowody na to mamy w dyplomatach: a) króla Władysława Jagiełły z 1415 roku 28. sierpnia dla klasztoru Terło i cerkwi Narodzenia N. P. Maryi (w Hołowackiego Pamiatnyki dyplomatyczeskii i sudebnyi Lwów 1869) i b) dyplomat króla Kazimierza z 14. lipca 1475 dla klasztoru św. Mikołaja (monasterium et oraculum S. Nicolai ante Leopolim). Akta grodzkie i ziemskie T. VI. 148.

[1]) Oba statuty wydane w Aktach Zapadnoj Rossii T. II. str. 165 i 166. Zob. moją pracę wydaną w Rozprawach Akademii umiejętności w Krakowie i w osobnej odbitce 1879: Patriarchat wschodni wobec Kościoła ruskiego i Rzeczypospolitej polskiej str. 21—22.

[2]) Dokument sprzedania probostwa z czterema ćwierciami pola w Leszczowie w Sanockiem z r. 1582 za 160 złp. Akt sprzedaży probostwa Ilkowi (filio poponis kalnicensis) wkłada na kupującego obowiązek po 2 złp. rocznie „titulo contributionis bellicae“. Zob. moją pracę, wydaną we Lwowie 1875: Rzut oka na beneficye Kościoła ruskiego str. 13.

dług którego w niektórych cerkwiach miasta Lwowa po śmierci dziedzicznego proboszcza całe ruchome mienie razem z cerkwią przypadało *iure caduco* królowi, względnie fiskusowi, są jeszcze zabytkiem dawniejszego systemu feudalnego Kościoła. W ten sposób cerkiew św. Mikołaja we Lwowie, *monasterium aut oraculum s. Nicolai ante Leopolim*, po bezpotomnej śmierci Stefana, jej dziedzicznego proboszcza, nadaje Zygmunt III. Joachimowi Wysockiemu swemu sekretarzowi, a po tegoż śmierci przechodzi ona w r. 1611 na jego brata Tymoteusza[1]). Na takiem samem prawie i w takim samym wypadku nadaną była cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego we Lwowie przez Zygmunta III. rycerzowi Mikołajowi Sosnowskiemu jeszcze w r. 1592[2]).

Wskutek tych zmian w rozwoju wszystkich tego rodzaju stosunków rozmaitem było bezpośrednio przed unią położenie socyalne ruskiego duchowieństwa świeckiego, stosownie do posiadanych beneficyów. Były parafie i cerkwie w dobrach królewskich, parafie i cerkwie w miastach na prawie magdeburskiem, były też połączone z sołtystwami. W osadach na prawie wołoskiem już przy samem założeniu wsi z pięciu łanów sołtyskich przeznaczano zwyczajnie jeden łan dla cerkwi. Sołtys zwyczajnie budował cerkiew, do której jako proboszcza aplikował swogo młodszego syna[3]).

---

[1]) Akta grodzkie i ziemskie T. VI. str. 148, 133.

[2]) „Bona illa domino Nicolao Sosnowski collata“, — „hic nobilis cedit Waśkoni Popowicz, Waśko Popowicz bona sua omnia a. 1644 fraternitati cedit“. Dokument tego nadania, potwierdzony przez Władysława IV. r. 1649 i Jana Kazimierza r. 1671, znachodzi się przy cerkwii św. Parascewii we Lwowie (czytałem go u proboszcza tej cerkwi ś. p. Kanonika Szwedzickiego). Także cerkiew św. Mikołaja w r. 1644 oddali właściciele wraz z ziemią i dochodami na własność bractwa przy niej zawiązanego. Obie te cerkwie leżały w jurydyce królewskiej, a nie na frankońskich łanach Lwowa.

[3]) Zobacz moją pracę: Rzut oka na beneficye Kościoła ruskiego. Lwów 1875, str. 4, 5, gdzie znajdują się cytaty odpowiednich oryginałów. Równie ważnym dokumentem takiego uposażenia jest lokacya wsi Czarny Potok z r. 1569 (oblata miasta Biecza z r. 1750, w starej registraturze prokuratoryi skarbu we Lwowie), nadająca sołtysowi (Joanni sculteto de Świętkowice) w nowo założonej osadzie 5 łanów „quartum la-

Były też parafie po wsiach na prawie niemieckiem osadzonych. Wsie te leżały w starostwie medyckiem, jak Torki, Pozdziacze, Szachinie, Batycze, Medyka[1]. O niemieckich koloniach koło Przemyśla i Sanoka wspomina biskup przemyski Piasecki w swej kronice pod r. 1647[2]. Kolonie te zruszczyły się pod wpływem ruskiego Kościoła, ale jeszcze w r. 1681 w jednym akcie sądowym czytamy w osadach takich o urzędach, jak „*scab'ni iurati, advocati iurati, notarii communitatis*", obok „Atamani". Imiona, jak Gizel, Hozy, Zigel, Glemer, Chanenko (t. j. Hansel) napotykamy obok czysto ruskich, jak Iwan, Pawuk, Melenczuk, Hubczyk, Chudy[3]. Były też cerkwie i parafie fundowane przez drobną szlachtę, jak n. p. w Kulczycach przez Kulczyckich; Szumimów, Szczekałów, Andrusowieńtów, Tuluków, Daniszyców, Terasowientów i t. d. Były też po większych miastach t. zw, „soborne" lub „kryłoszańskie"[4]) cerkwie.

---

neum pro pascendis pecudibus et pecoribus alias na wygon" — „quintum laneum pro fundanda synagoga alias na cerkiew". Także i lokacya wsi Wicow (koło Starego Miasta) „juxta ius et consuetudinem Walachorum". Król August II. przeznacza i tu jeden łan dla cerkwi, motywując tę fundacyę słowami: „quoniam enim intelleximus homines rit. graeci iam inhabitare, ideo ne in hac parte illorum religioni deesse videamur". Dokument ten wydany w pracy A. Stadnickiego: O wsiach tak zwanych wołoskich, Lwów 1848.

[1]) Wszystko to, co mówię o kolonistach i proboszczach we wsiach fundowanych na prawie niemieckiem, oparto na akcie: „Status causae swieszczenikow dzierżawy Medyckiej z r. 1678" i na akcie: „Ex relatione Georgii Abrahami Denhof episcopi Premisliensis cancellarii regni". Oba akty zachowane w starej registraturze prokuratoryi skarbu we Lwowie.

[2]) Chronica gestorum in Europa singularium a Paulo Piasecio episcopo Premisliensi descripta. Cracoviae 1645 p. 206.

[3]) Napotykamy tu też imiona, jak: Serbyn, Wołoszczyn. Była to więc mięszanina Niemców z Rusią, jak też z innymi obcokrajowcami.

[4]) Co do nich dobitny przykład daje nam dyplomat króla Władysława Jagiełły wydany w Gródku w czerwcu 1416 dla kanoników „Jacobo Kropysowicz et Demetrio pop" przy cerkwi miejscowości Stradcze (perpetuus kryłoszanin de Stradecz, hae-

BIBLIOTEKA NARODOWA

W końcu wspomnieć należy o tak niezwykle hojnej fundacyi, jak dla Zmartwychwstania Pańskiego w Hubiczach *secundum ius et consuetudinem Graecorum ab antiquo observari solitam* (według pergaminowego oryginału przedłożonego władzom w r. 1602[1]), uskutecznionej przez Jana

---

res et posseror ecclesiae B. Virginis Mariae assumptionis, ibidem in Stradecz. Akta grodzkie i ziemskie T. III. p. 169. 170. — Był to rodzaj niejako emfiteutycznego posiadania ziemi i klasztorów „kryłoszańskich", które kupowano, sprzedawano i darowywano, — ale wszystko za przyzwoleniem biskupa. Stosunki takie przedstawiono też wyraźnie w dokumencie z r. 1377, zawierającym kontrakt sprzedaży klasztoru Kaliników z cerkwią Wniebowzięcia N. P. Maryi kanonikowi przy kapitulnej cerkwi św. Jana w Przemyślu i jego bratu Chodorowi. Cena kupna wynosiła 20 grzywien ważonego srebra. Kupno i sprzedaż odbyły się za przyzwoleniem biskupa Hilaryona. Podobny temu wypadek czytamy w dokumencie z r. 1396, oblatowanym w aktach grodzkich przemyskich. Kanonik przemyski Jakób Gorczyński sprzedał swą kanonicką spuściznę w Biskowicach niejakiemu Sprowskiemu za 10 grzywien. Stało się to za przyzwoleniem przemyskiego biskupa Atanazego. Sprowski przyłączył tę ojcowiznę kanoniczną do cerkwi w Wilczu (przedmieście Przemyśla), której prawdopodobnie był tutorem. Biskup odbiera od kanonika Jakóba Gorczyńskiego tych 10 grzywien srebra na katedralną cerkiew św. Jana w Przemyślu i w zamian za to daje Jakóbowi Gorczyńskiemu łan pola w Walawie w dziedziczne posiadanie, który po wygaśnięciu potomstwa Gorczyńskiego w r. 1552 za panowania króla Zygmunta Augusta powraca do katedralnej cerkwi św. Jana pod bezpośrednią władzę przemyskiego biskupa. — Wspomnę w końcu jeszcze o cerkwiach kanonickich we Lwowie, których określenie czytamy w dyplomacie króla Zygmunta Augusta (w Lublinie dnia 5. lipca 1566), potwierdzającym fundacyę ruskiej kapituły lwowskiej dokonaną przez kijowskiego metropolitę Makarego z r. 1549. (oblatowane in libro relat. castri Leop. ad a. 1636).

[1]) Kopia tego dyplomatu, znajdująca się w starej registraturze prokuratoryi skarbu we Lwowie, powoływa się na oryginał, którego tam nie mogłem odszukać, słowami: litterae in pergamineo scriptae nomine religiosi Theodori poponis de villa Hubicze anno 1602 oblatae in actis castrensibus Premysliensibus a. 1602.

księcia Uświeckiego i żonę jego Jarochnę dziedziczkę Przędzielnicy[1]). — Były w końcu parafie — a tych właśnie liczba największa — w dobrach dziedziców patronów polskiego i ruskiego pochodzenia.

Wspólną cechą wszystkich tych parafij i cerkwi była dziedziczność duchowieństwa osiadłego na parafiach — a drugą cechą beneficyów na dobrach królewskich była tu i tam: *Summa pecuniaria ubi est legitime inscripta*, a w dobrach prywatnych zaś wszędzie pieniężna kaucya złożona do rąk patrona parafii. Kaucya ta wynosiła zwykle 100—1500 zł. W odnośnych dyplomatach, pisanych zwyczajnie na pergaminie, były dokładnie oznaczone ciężary i służebności, a także dochody i korzyści proboszcza, pobierane z gruntów i od gmin: *Donationes et dationes titulo messalium et azimorum*. Po zapłaceniu kaucyi kolatorowi nikt nie mógł wydalić proboszcza lub jego rodzinę z probostwa, jak długo rodzina nie wymarła, lub też nie zwrócono kaucyi albo nie sprzedano prezenty innemu duchownemu. Wyjątek stanowiły ruskie parafie i cerkwie w dobrach biskupów krakowskiego, przemyskiego i lwowskiego: tam kaucyi nie składano[2]).

---

[1]) Dobra te znajdują się w r. 1667 w rękach Jerzego Kazimierza hr. Krasickiego, księcia koszyrskiego, i Anny Olgierdowiczówny Sanguszkowej „ducissae Crosinensis“, których syn Marcin funduje klasztor Karmelitów bosych w Przemyślu.

[2]) Mamy tu na myśli prezenty na parafie, zawierające w sobie fundusz w ziemi, a przytem ciężary i należytości prezentowanych księży, znalezione przezemnie w aktach prokuratoryi skarbu we Lwowie, a mianowicie a) Jakóba Zadzika arcybiskupa krakowskiego na parafie wsi Próchnika, Wojkowej i Jastrzembca z r. 1637 i 1638, potwierdzone przez jego następcę, biskupa Piotra Gębickiego (1640 i 1650), b) Jana Dziaduskiego biskupa przemyskiego, wydana w Brzozowie 17. listopada 1547 i potwierdzenie tego aktu przez wszystkich jego następców aż do Stanisława Sarnowskiego (1669) i Jana Stanisława ze Zbąszyna Zbąskiego (1680), odnoszące się do wsi i probostwa w Dalejowej koło Jaślisk, c) Walentyna Herburta, łacińskiego biskupa przemyskiego z r. 1566 (3. stycznia) w Brzozowie, potwierdzona przez jego następców i odnosząca się do wsi, cerkwi i probostwa we wsi Zawadce; w końcu d) łacińskiego arcybiskupa lwowskiego Stanisława z Grochowic Grochowskiego na probostwo we wsi Małczyce z r. 1543 (wszystkie wymienione tu wsie le-

Rodzina księży, osiadłych na parafiach, rozdzielała czynności kościelne między swych członków w ten sposób: jedni święcili się na presbyterów, drudzy na dyakonów, inni spełniali niższe usługi kościelne, jak dyaków, pałamarzy, dzwonników, — przyczem cała rodzina uprawiała rolę, i wszyscy jej członkowie podlegali wyłącznie sądom biskupim. Prócz tego trudnili się księża przepisywaniem ksiąg cerkiewnych; rękopisy takie, często bardzo starannie wykonane, znajdują się jeszcze do dziś w wielkiej liczbie po cerkwiach wiejskich[1]).

żały w dobrach stołowych odnośnych biskupów). Ciężary a mianowicie danina pieniężna, którą byli obowiązani składać prezentowani księża, były w porównaniu z ciężarami w dobrach ludzi prywatnych znacznie mniejsze, jak n. p. we wsi Zawadce wynosiły jedną grzywną srebra „ipse pop vel eius successores marcam pecuniae solvere debebunt“, — w innych zaś wsiach biskupich ogranicza się do t. zw. „donativum“, t. j. dar, który podawał ruski proboszcz przy spotkaniu się z łacińskim biskupem patronem: „solummodo dictus pop eiusque posteri cum honorario dominum episcopum invidebunt cum advenerit“, — albo nawet tylko do jednego funtu wosku „unam libram cerei“, podawanego co roku patronowi biskupowi. O dziedziczności w prezentach tych niema mowy, a nawet dziedziczność i podzielność kościelnych gruntów między krewnych były wyraźnie zabronione, „ut agri et fundus inter successores naturales nullo modo exdividantur sub amissione privilegii, nullaque super eisdem fundis post decessum poponis praetendatur successio“.

Prezentą fundacyjną dla Dalejowej biskup łaciński przemyski Piotr Gembicki pomnaża wyposażenie probostwa o pół łanu, a następca jego Stanisław Sosnowski nadaje to beneficyum po śmierci proboszcza Tymoteusza z całem uposażeniem synowi jego Mateuszowi, jednak pod warunkiem, „ut in oboedientia ac unione cum S Romana ecclesia, quoad viverit, perseveret“. Tę fundacyjną prezentę potwierdził biskup przemyski Jan Zbąski w r. 1688.

[1]) W tych rękopiśmiennych księgach znajdujemy często bardzo zajmujące notatki. Tak w jednym manuskrypcie „minej“ czytamy pod r. 1543 zapiskę: „Pisana mineja pracą i pilnością Andrzeja popa Bohojawłeńskiego rodzica i dziedzica (t. j. dziedzicznego proboszcza) lwowskiego na przedmieściu halickiem za wielkiego króla Zygmunta i przy jego królowej Bonie i przy

Tak jak parafia wraz z cerkwią, którą proboszcze restaurowali swoim kosztem, przechodziły na następców, tak też tą samą drogą przechodziło stopniowo z ojca na syna wszystko potrzebne do prowadzenia zawodu duchownego, a mianowicie znajomość przepisów kościelnych i języka słowiańskiego. Wszystko tak żyło pod zwierzchnictwem praw kościelnych, na których duchowieństwo ruskie opierało swe stanowisko

Pierwszy przełom w tym względzie uczyniły bractwa cerkiewne; jest to ruch demokratyczny, o ile on był dopuszczalny w Rzeczypospolitej: szlachta, mieszczanie i przedmieszczanie wchodzili tu w grę — bo ludzie służebni wtedy do zakładania bractw nie byli uprawnieni. Bractwa były zresztą instytucyą nieznaną dawniej w oryentalnej cerkwi, bo pochodzą z zachodu — stąd przyjął ją Kościół ruski i przyswoił sobie.

---

nowokoronowanym królu Zygmuncie Auguście i przy wielkim staroście „Andrywonszy“ (sic). Przytem jest i historyczna zapiska — widać, że księża ci i analistyką się trudnili — i tak: „w miesiącu lipcu 20. dnia na św. proroka Eliasza roku bożego 1543 wypalili Wołosi Pokucie i Halicz, i tego roku była w Moskwie wielka wojna i wielkie tamże przelanie krwi“. Byli ci księża też i malarzami. Tak król Władysław Jagiełło nadaje niejakiemu Hajlowi r. 1426 (dyplomatem wystawionym w Gródku) cerkiew Bożego Narodzenia w Przemyślu leżącą nad Sanem, wraz z dochodami od kmieci tam osadzonych. Król Zygmunt III. w r. 1589 potwierdza tę darowiznę potomkowi jego Andrzejowi Hulewiczowi. Król Władysław Jagiełło motywuje nadanie to swemu nadwornemu malarzowi Hajlowi słowami: Cupientes eundem Hayl, pictorem nostrum, spiritualibus Graecorum prosequi favoribus, attentis fidelibus studiis, quae ille nobis exhibuit in depingendo ecclesias nostras in terris nostri regni Sandomiriae, Cracoviae et Siradiae terrarum Poloniae et ut eum ad eiusmodi servitia et labores reddamus promtiorem.

Zauważyć należy, że malarze obrazów kościelnych zaliczali się też do stanu duchownego i wraz z duchowieństwem byli pod jurysdykcyą kościelną. Duchowni, zwani też rodzicami-dziedzicami ruskich cerkwi, musieli prowadzić bardzo spokojne i skromne życie, bo żyli nadzwyczaj długo; czytamy w późniejszych aktach, kiedy to już w epoce panowania austryackie-

We Lwowie istnieje łacińskie bractwo Najświętszej Panny Maryi, ustanowione przez biskupa lubuskiego w r. 1387, a w r. 1466 było już i bractwo uspeńskie ruskie, którego członek Dropan założył i ufundował kościół św. Onufrego. Bractwa trudniły się z początku czynami miłości bliźniego, później ujęły w swe ręce kierownictwo cerkwi i mienia cerkiewnego. Bractwa na Rusi mnożyły się od czasu założenia bractw stauropigialnych we Lwowie i Rohatynie w r. 1588 i 1589 i od czasu usilnej działalności w zakładaniu bractw na zachodniem Podgórzu przez biskupa Efezu i eksarchę małej Azyi, Melecego, który zjechał na Ruś w r. 1642. Bractwa przyjmowały na siebie obowiązek utrzymywania księży przy cerkwiach z prawem oddalania nieudolnych. Tem uderzono po raz pierwszy, gdyby toporem, w instytucyę dziedzicznego probostwa. Mimo to bractwa były instytucyą wielce popularną, tak że n. p. duchowni miasta Stryja wszystkich pięciu cerkwi prosili Jana Kazimierza w r. 1662, ażeby poddał ich pod jurysdykcyę bractw i ten sposób uwolnił od publicznych ciężarów. Bractwa zatrzymała też i unia, chociaż z osobną dotacyą proboszcza, jak n. p. w Komarnie[1]) w r. 1718, i kto wie, jakie rozmiary przybrałoby obsadzanie beneficyów ruskich przez bractwa, gdyby nobilitacya i usamowolnienie niższych warstw społecznych, zamierzone przez unię lubelską, były się stały więcej ogólnemi w dawnej Rzeczypospolitej polskiej. W tym duchu wydany był przywilej

---

go zaczęto koncentrować parafie i łączyć po 5—7 cerkwi w miasteczkach, jak Pomorzany, Podhajce, pod jednym proboszczem dawnych dziedziców tych cerkwi już bez tytułu proboszczów pozostawiono przy pożytkach tych cerkwi, oni żyli tak długo, że nie mogli się doczekać śmierci. (Czytałem o tem w aktach starej registratury prokuratoryi skarbu we Lwowie).

[1]) Uwagi godnym jest akt prezenty z r. 1718, wydany przez Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego na probostwo przy cerkwi św. Piotra i Pawła w Komarnie, w którym na prośbę mieszczan komarniańskich, bractwa i całej gminy „ad instantiam petitumque civium Komarnensium et confraternitatis et totius communitatis conferro ei parochiam“. Kopię tego aktu czytałem w starej registraturze prokuratoryi skarbu we Lwowie.

króla Zygmunta Augusta w Warszawie w r. 1572[1]) dla ruskich mieszczan lwowskich. On to nazywa unię lubelską *„laudabilem determinationem rituum et statuum coaequationis“*. — Największy cios zadała dziedziczności parafij unia kościelna. Jeden z warunków unii, przyjętej przez Szumlańskiego i Winnickiego w Warszawie w r. 1681, opiewa: ażeby beneficya obsadzano ludźmi uzdolnionymi według postanowienia biskupów, i ażeby świeccy duchowni w dobrach królewskich byli ustanawiani za zgodą biskupów, ażeby ci poznali pierwej ich uzdolnienie *„ne heredi arie sanctuarium possideant“*. Sobór zamojski z r. 1720 wyrzekł zasadę usuwania dziedziczności i kupna beneficyów. Dalej zaprowadzenie aktów reprezentacyjnych odpowiednio do uchwał soborów trydenckiego i zamojskiego — za przykładem Kościoła rzymskiego, zamiast aktów kupna lub sprzedaży dziedzicznej parafii, — zastrzeżenie w nowych prezentach często powtórzone, ażeby księża na gruntach kościelnych swojej rodziny nie osadzali, i w ten sposób od ciężarów dworskich i od danin państwowych nie ochraniali, w końcu wizytacye parafij przez oficyałów konsystorskich, którzy wprowadzali w życie uchwały soborów trydenckiego i zamojskiego i w tym celu *decreta reformationis* wydawali[1]), wskutek czego wiele proboszczów wraz z rodzinami od swoich beneficyów poodpadało, — wszystko to znoszono jako tako, ponieważ dotykało tylko pojedynczych osób i rodzin — a reformy takie przeprowadzano bardzo powolnie z powodu braku duchownych seminaryów. Dopiero zasadniczy projekt, wniesiony po śmierci Augusta III.. na sejmie konwokacyjnym w Warszawie, — trwał on od 7. maja do 7. września 1764, — zatrwożył całe ruskie duchowieństwo, a zatrwożenie to udzieliło się i polskiemu społeczeństwu. Był to projekt o popowiczach, którzy byli *plebeae.*

---

[1]) Cumque iam inter dignitarios — są słowa tego przywileju — regni Poloniae magnique ducatus Lithuaniae et dominiorum nostrorum eiusmodi aequalitas est unita et determinata, multo magis inter minoris inferiorisque conditionis homines similis observetur aequalitas necesse est.

[2]) Mamy tu na myśli wizytacye: dyecezyi przemyskiej już w r. 1706 przez Jana Królikowskiego de Janina, a dalej w r. 1760—1766 przez Teodora Krasnopolskiego generalnego oficyała przemyskiego, proboszcza w Niżankowicach i Wróble-

conditionis[1]), bo byli księża z rodowej szlachty i z rodowo- duchownego, mieszczańskiego i włościańskiego stanu. Wogóle synowie księży nie szlacheckiego pochodzenia mieli wskutek tego projektu powrócić do poddaństwa i służebności, jeżeliby do 15. roku życia nie wstąpili do jakiego rzemiosła lub nie obrali sobie stanu duchownego Przeciw temu projektowi, a w obronie dawnych praw ruskiego Kościoła i w obronie wolności, opartej także i na przywilejach samych królów polskich, wygłosili na tym sejmie mowy: senator Załuski, łaciński biskup kijowski, i Jabłonowski, kasztelan wiślicki, a przedłożył o tem informacyę prymasowi korony polskiej Lubieńskiemu Roztworowski, kasztelan zakroczymski. Stawili oni przed oczy wszystkich, że projekt ten zachwiał zasadę kościelną: „Będą wolni, wolni od nas i od bojarów naszych“, na której dotychczas opierała się wolność ruskiego duchowieństwa i całej służby kościelnej[2]). Petycya tego duchowieństwa do stanów sejmowych, znana nam z broszury: „De libertate synów kapłańskich ritus gr. cath.“, w której podnosi się także zasada państwowa: *in libertate natus, liber est*, nie odniosła pożądanego skutku. Podany raz projekt uchwalono i wpisano do konstytucyi. Duchowieństwo ruskie podało następnie remonstracyę, ażeby konstytucya, uformowana na sejmie konwokacyjnym, była objaśniona odpowiednio do praw i przywilejów, jakie przysługiwały ruskiemu duchowieństwu, i po sprawiedliwości zmodyfikowana. Prawdopodobnie remonstracya ta[3]) wyszła z obrad synodu, bo metropolita unicki Felicyan Wołodkowicz zwołał sobór ruskich biskupów i archimandrytów do Włodzimierza. Uczony Theiner w Monumeta-ch Poloniae t. IV. wydrukował z ar-

---

wicach, — lwowskiej dyecezyi przez delegata stolicy apostolskiej Mikołaja Szadurskiego 1763—1765, — dyecezyi podolskiej w r. 1762—1764 przez Jana Gromnickiego oficyała halickiego, — bełzkiej dyecezyi przez mnicha Józefa Ostaszewskiego 1755—1756, a potem w r. 1764 przez Teodora Witusowskiego, oficyała bełzkiego.

[1]) Volumina legum T. VIII. p. 40.

[2]) Swodnaja hałycko-ruskaja litopyś, wyd. A. Petruszewicz 1887. str. 249—260.

[3]) Remonstracya ta wydana pod tytułem: „Żądania duchowieństwa obrządku ruskiego“, bez oznaczenia roku i miejsca druku.

chiwum watykańskiego dwa listy papieża Klemensa XIII. z 15. czerwca 1765, a więc w dziewięć miesięcy po ukończeniu sejmu konwokacyjnego: jeden do metropolity i biskupów ruskich, drugi do protoarchimandryty i archimandrytów bazyliańskich Papież gratuluje w tym liście z powodu zwołania soboru prowincyonalnego, naznaczając na przewodniczącego Antoniego Eugeniusza arcybiskupa Efezu (pontifex de synodo provinciali convocato gratulatur[1]). O soborze tym nie zdołałem więcej dowiedzieć się, trzebaby za nim poszukać w archiwach de propaganda fide i watykańskiem. Jest to luka w dziejach unii, którą należałoby wypełnić. Do tego mogłaby posłużyć korespondencya wielkiego kanclerza koronnego Andrzeja Zamoyskiego i kanclerza Andrzeja Młodziejowskiego z nuncyuszem apostolskim w Warszawie i tegoż nuncyusza z Kuryą, prowadzona w języku francuskim i włoskim, wydana z watykańskiego archiwum przez Theinera w Monumenta Poloniae t. IV.[2]). Jest tam memoryał nuncyusza do wielkiego kanclerza z 30. czerwca 1765, list wielkiego kanclerza do nuncyusza z 1. lipca 1765, odpowiedź nuncyusza na list kanclerza z dnia 3. lipca 1765, list kanclerza do nuncyusza z 6. lipca 1765, memoryał kanclerza jako odpowiedź na wyż wspomniany memoryał nuncyusza z datą 10. lipca 1765, odpowiedź kanclerza na ten memoryał z dnia 12. lipca, w końcu list nuncyusza do Kuryi rzymskiej z dnia 10. lipca 1765 i memoryał z archiwum de propaganda fide dla nuncyusza bez daty[3]).

Treść tych listów podaję w dodatku do niniejszego wykładu, a tu tylko po krótce podniosę, że chodziło tu o drugi ruski synod, na którym miał przewodniczyć nuncyusz papieski, a którego termin otwarcia był już wyznaczony na 26. września 1765. Kanclerz Andrzej Zamoyski w imieniu króla zastrzega sobie, ażeby synod nie rozstrzygał w sprawach należących do jurysdykcyi króla i stanu świeckiego. (Prawdopodobnie rozumiano tu sprawę synów księży, którym konstytucya zapowiedziała powrót do pod-

---

[1]) Theiner, Monum. Pol. T. IV. p. 78, 79 die 15 junii 1765 Clementius XIII. pontifex episcopis Ruthenis catholicis de convocato synodo provinciali gratulatur.

[2]) Theiner M. P. T. IV. p. 80—85.

[3]) Theiner wydobył tę korespondencyę z fascykułów Nuntiatura Poloniae Vol. 212 fol. 104 etc.

dańśtwa. W takiej wiec kolizyi znalazła się zasada Leonowego dyplomatu: „Sądzić ich będzie wielki Kościół“). Kanclerz żądał więc wyznaczenia królewskich deputatów, którzyby zasiadali na synodzie z głosem decydującym, albo też, ażeby sprawy, które na synodzie omawiane być mają, przedstawiono królowi jeszcze przed zwołaniem synodu, lub aby przed ogłoszeniem uchwał synodu poddano je pod decyzyę królewską. Kanclerz powoływał się na fakt, że na synodzie brzeskim w r 1596 ze strony króla zasiadali jako deputaci Mikołaj książę Radziwiłł wojewoda trocki, kanclerz Lew Sapieha i Dymitr Stulewicz podskarbi litewski. Nuncyusz upewnił kanclerza, że nie dopuści na synodzie do traktowania materyi naruszającej prawa króla i prerogatywy szlachty (więc zamiast o jurysdykcyi króla, nuncyusz mówi o jego prawie, a zamiast o stanie świeckim. mówi o prerogatywach szlachty). Nuncyusz powoływa się na fakt, że na soborze zamojskim prezydował nuncyusz bez komisarzy królewskich, i że delegaci królewscy na takim synodzie mogą mieć tylko głos informacyjny. Ponieważ prymas Łubieński żądania króla co do synodu przez kanclerza podniesione uznał za słuszne, bo jak się wyraził, przykłady tego rodzaju zdarzały się i pierwej (t. j. była deputacya króla z głosem decydującym) na soborze w Brześciu 1596 r. i w Lublinie 1680, więc nuncyusz odniósł się do Rzymu po informacyę i otrzymał stamtąd memorandum, wyjęte z archiwum de propaganda fide[1]).

---

[1]) Memoryał ten wskazuje, że o synodzie w Brześciu, odbytym za pontyfikatu Klemensa VIII., nic nie wiadomo w archiwum de propaganda fide — bo wtedy jeszcze tej kongregacyi nie było. Jest wprawdzie — mówi ten memoryał — wiadomość o soborze lubelskim, o którym zapisano, iż nie odbył się, mieli tam wprawdzie być Rusini katolicy i schizmatycy, a i król wyznaczył swoich komisarzy, ale schizmatycy nie chcieli w nim brać udziału, dla tego też zamierzony synod nie przyszedł do skutku. W roku 1624 — podaje ten memoryał — pisał metropolita Rucki do Rzymu o potrzebie zwołania synodu prowincyonalnego, lecz ponieważ nie przedstawiał dokładnie powodów, więc i ten synod nie przyszedł do skutku. Na synodzie w Kobryniu (we wrześniu 1626) byli obecni tylko łaciński biskup wiślicki ze strony Kuryi papieskiej, a zresztą sami tylko ruski metropolita i ruscy biskupi i archimandryci (do 100 osób). W r. 1629 miała się odbyć tylko congregatio generalis unitów ze schizmatykami.

Była to więc odpowiedź wymijająca. Napewne można przyjąć, że z powodu tych kontrowersyj nie przyszło do soboru, i że sprawa, która się stała tak głośną, z przyczyny klęsk, jakie dotknęły Rzeczpospolitą za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, nie mogła być załatwioną zadowalająco, spokojnie i objektywnie.

Lecz z drugiej strony duchowieństwo (a osobliwie zamożniejsi, których prawo dziedziczności zachwiało się przez unię) cały ten czas XVIII. wieku kształciło swych synów w szkołach publicznych, jak w Hojsku nad Horyniem, gdzie młodzież prócz ruskiego, kształciła się też w języku polskim i łacińskim, w akademii Societatis Jesu we Lwowie, w szkołach w Rzeszowie, w Krośnie i Podolińcu na Węgrzech, w collegium pontificium u Teatynów we Lwowie. W tem collegium ustanowiono dziewięć miejsc dla kleryków — po trzy dla dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i łuckiej. Papież Benedykt XIV. (1740—1758) fundował trzy miejsca — po dwa zaś każdy z tych trzech biskupów[1]). Nie przyszło do założenia ani seminaryum generalnego, ani seminaryów dyecezyalnych mimo ofiar pieniężnych ruskich biskupów na ten cel[2]). Zamiast seminaryów według uchwał synodu zamojskiego utworzono szkoły we wszystkich klasztorach, mających 12 mnichów, i tam uczono moralnej teologii — a uczęszczali do nich synowie mniej zamożnych lub ubogich księży. Otrzymawszy w tych szkołach kwalifikacyę na kandydatów do stanu duchownego dostawali oni przez cały wiek XVIII. prezenty na beneficya swoich ojców, i gdy biskupi odbywszy z nimi egzamin i przekonawszy się o ich uzdolnieniu, po odbyciu przy cerkwi katedralnej pięciotygodniowej praktyki i wyuczeniu ustaw cerkiewnych, wyświęcili ich na księży *„ad hoc beneficium“*. Nie było to wprawdzie regułą bez licznych a licznych wyjątków, jednak na mocy tego zwyczaju wielu księżych rodzin utrzymało się na

---

[1]) Prócz tego założył papież Benedykt XIV. alumnat papieski „alumnaticum pontificum“ w Wilnie w r. 1753 dla kleryków dyecezyj rusko litewskich.

[2]) Jedynie metropolita unicki Leon Kiszka założył kosztem 90.000 złotych, zahipotekowanych na swych posiadłościach Małkowicach i Męczycach, seminaryum duchowne w Włodzimierzu dla 6 kleryków swej dyecezyi.

swych rodzinnych beneficyach. Wyrobiła się, że tak powiem, duchowna szlachta bez nobilitacyi, rozumie się jednak była między nimi i rodowa szlachta obok potomków sołtysów i rodzin księżych n. p. Witoszyńscy, Wołoszyńscy, Hładyszowscy, Hryniewieccy, Żegestowscy z Żegestowa, Złoccy z Złocka, Zubrzyccy z Zubrzyka, Koblańscy, Ławrowscy, Mogilniccy, Pasławscy, Polańscy, Skobielscy, Czerniawscy z Czernej, Czerchawscy (1759) z Torek, Szczawińscy z Szczawiny, — Baraniecey, Wisłoccy, Wolańscy, Dobrzańscy na Dobrzy, Żeletkowscy, Ilniccy, Kuiłowscy z Szeptyc i Kuiłowic, Kulczyccy, Królikowscy z Janina, Kryniccy z Krynicy, Lipińscy z Lipia, Lityńscy — Piskorowicze, Łozińscy, de Herbera Mochnaccy, Stupniccy, Turzańscy z Turza, Czajkowscy (Berendy), Dunajewscy z Gródka (1747), Lanikiewicze, Hankiewicze, Kruczkiewicze, Sembratowicze z Wysowy, Leszczyn (1749), Przystopia, Rozdziela i Szymbarku i wiele innych. Sembratowicz z Wysowy spokrewnił się z Krynickimi i został proboszczem Krynicy[1]).

Kandydatów z stanu poddańczego, święconych na księży, było coraz mniej; patroni w prezentach odnoszących się do nich wyrażają się zwyczajnie: „zaleconego mi ze sposobności do stanu kapłańskiego *a subditate* uwalniam". W metrykach święcenia zwyczajnie wyrażono, do jakiego stanu należał święcony na księdza słowami: *nobilis* albo *generosus* (szlachcic), *honestus* (mieszczanin), *religiosus* (duchowny), *laboriosus* (włościanin). Szkoda, że każdy pierwszy tom metryk święcenia księży, sięgający pierwszych trzech do czterech decenniów XVIII. wieku, po ogłoszeniu unii przepadł gdzieś z registratur, a to z metryk święceń tak lwowskiej jak i przemyskiej dyecezyi. One dałyby pełny obraz, jak stopniowo oddziaływała unia na ruskie duchowieństwo pod względem społecznym, w tem znaczeniu mianowicie, z jakich stanów od przyjęcia unii przeważnie garnęli się kandydaci do stanu duchownego.

Należałoby jeszcze omówić fundacye kościelne, a przedewszystkiem w ziemi, jak wielkie były grunta cerkwi — grunta poświętne, od których przeważnie zależał materyal-

---

[1]) Syn Piotra Sembratowicza z Wysowy, Jakób dyakon, następnie proboszcz († 1805) (żona jego Marya córka Kajetana Krynickiego proboszcza z Krynicy), był pradziadem metropolity-kardynała Sylwestra Sembratowicza.

ny byt duchowieństwa ruskiego. Także należałoby omówić ciężary publiczne państwowe, wojewodzińskie, ziemskie i gminne, włożone na duchowieństwo, i daniny, jakie opłacało patronom dziedzicom, — i służebności osobiste, którym podlegało. Odsełam do opisu tego wszystkiego, przedstawionego nam w utworze „*Antirrhesis*“ Arkudyusza[1]), nauczyciela, którego sam Pociej sprowadził z Rzymu. Arkudyusz żali się, że na ostatniem miejscu zawsze kładziono w uniwersałach ruskie duchowieństwo, że na osoby duchowne i zabudowania cerkiewne nakładano pobory i że duchowieństwo pociągano do pańszczyzny i innych osobistych posług. Większa lub mniejsza, lżejsza lub uciążliwsza służebność księdza zależała od tego, do jakiego stanu on należał. W aktach halickich już pod r. 1441 zachodzi wypadek poddanego t j. przywiązanego do gleby księdza[2]). Zmianę tego opłakanego położenia ruskiego duchowieństwa na lepsze zawdzięczamy w większej części unii kościelnej. Lecz przyczyniły się też do tej zmiany i inne ważne momenty w historyi Rzeczypospolitej, przedewszystkiem międzynarodowe traktaty, zawarte raz z Kozakami, a drugi raz z Moskwą, a mianowicie traktat zborowski 1650 r., traktat hadziacki 1659 r. i wieczny pokój 1686 r, i wydane jako wykonanie traktatowych warunków o duchowieństwie reskrypty, manifesty i uniwersały królewskie, a to: Jana Kaźmierza z r, 1659, 1665 i 1667, Michała Korybuta z lat 1670 i 1671, i Jana III. z r. 1677, 1681 i 1686[3]), a przedewszystkiem uniwersał Jana III., wydany zaraz po zawarciu wieczystego pokoju

---

[1]) Skałabanowicz w dziele swem (Petersburg 1873) pisze, że autorem tego dzieła jest Pociej. Gołubiew zaś dowiódł (w Trudy kijewskoj duchownej Akad. 1876) w artykule: „Bibliograficzeskija zamieczanija o niekatarych starych knigach“, że autorem był Arkudyusz, nauczyciel z Brześcia, sprowadzony przez Pocieja z Rzymu.

[2]) Akta grodzkie i ziemskie, Lwów 1887 T. XII.: Najdawniejsze zapiski sądów halickich 1435—1471 p. 50. Termini terrestres „Homo profugus Procz popo de Chochonyow domini Joannis de Błudniki“.

[3]) Dekrety te i manifesty, po części lokalnej, a po części uniwersalnej natury czytałem w aktach starej registratury pro-

w obozie pod Tyśmienicą dnia 19. lipca 1686. Reskryptami tymi i manifestami uwolniono duchowieństwo ruskie od wszelkich ciężarów, danin i służebności, z wyjątkiem pogłównego, które duchowieństwo opłacało przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej, słowem, duchowieństwo ruskie zrównano z duchowieństwem łacińskiem.

Lecz to uwolnienie odnosiło się przedewszystkiem do duchowieństwa schizmatyckiego, bo tym tylko dawali opiekę Kozacy i Moskwa. Aż dopiero od konfederacyi z dnia 2. grudnia 1668 r., utworzonej pd abdykacyi Jana Kazimierza, przystosowano uwolnienie to także i do duchowieństwa unickiego. Wchodzi tu w grę historya reformacyi i kontrreformacyi w Polsce. W r. 1573 zawarli Aryanie i inni akatolicy konfederacyę, zabezpieczającą zupełną wolność wyznania dla wolnych stanów t. j. rycerstwa i szlachty[1]). Konfederacya ta weszła w *pacta conventa* (zaprzysiągł ją pierwszy Henryk Walezy). Przeprowadzona następnie w XVII. wieku kontrreformacya za Zygmunta III. zmieniła radykalnie poglądy i przekonania narodu polskiego. W r. 1661 odmówiono Aryanom w Polsce i Litwie opieki prawnej, a w r 1366 wywołano ich z Polski i Litwy. W r. 1676 konstytucya wydana na sejmie koronacyjnym Jana III. zabroniła prawosławnym stosunków z patryarchami wschodnimi w sprawach wiary[2]). Mimo tej zmiany uspo-

---

kuratoryi skarbu we Lwowie i poczyniłem z nich potrzebne do moich badań wyciągi. O nich bliżej mówić będę w pracy: Zarysy z historyi świeckiego duchowieństwa halicko-ruskiego.

[1]) W r. 1595 przebywał w Polsce i na Litwie jako legat stolicy apostolskiej Aldobrandini, późniejszy papież Klemens VIII., znany nam z historyi unii brzeskiej. Teodor Jewłaszewski, podsędek nowogródzki, opowiada w swym pamiętniku (Kopia ruska pamiętnika Jewłaszewskiego z rękopisu ruskiego wilanowskiego w bibliotece Ossolińskich Nr. 2.434, w polskiem tłómaczeniu wydał T. ks. Lubomirski, Warszawa 1860), że Włosi ze świty legata papieskiego przebywającego wraz z królem w Wilnie podczas obiadu, na który i Jewłaszewski był zaproszony, zachwycali się tym zwyczajem, że wiara i narodowość nie stanowią różnicy między ludźmi w Rzeczypospolitej. Jak zapatrywania narodu polskiego do r. 1668 zmieniły się! Sic mutantur tempora.

[2]) Volumina legum V. Petersburg 1800. Konstytucya, o niewyjeżdżaniu za granicę ludzi religii grecko-ruskiej „aby ża-

sobienia narodu przyznane duchowieństwu ruskiemu uwolnienie i zrównanie wprowadzono w życie i nie bez oporu i to tylko na beneficyach w dobrach królewskich. Lecz nie można było tego przeprowadzić w dobrach patronów prywatnych. Ci przestrzegali zasady płynącej z konfederacyi z r. 1573: *cuius regio, eius religio.* Już król Zygmunt III. w dokumencie z 2. sierpnia 1591 wyraził się: „Co do tego, aby manastyrye i cerkwie w kościoły obracane nie były, tego w dobrach naszych zakazujemy, lecz w majętnościach szlachty, tego uczynić nie możemy". (Dokument ten znajduje się w archiwum kapitulnem we Lwowie). W tę sferę nie sięgała władza królewska. Dopiero gdy unia zbliżyła duchowo i moralnie dziedziców-patronów do duchowieństwa parafialnego, a daniny i kaucye pieniężne, pierwej prezentami zawarowane, przemieniły się w obowiązek, włożony na księdza, odprawiać msze i modlić się za zbawienie umarłych, a za zdrowie żyjących patronów i ich rodzin, wtedy dopiero patroni ci stawali się powolniejsi dla swoich duchownych i wtedy dopiero znoszono wszelkie ciężary i daniny, pańszczyznę i służebności[1]) Lustracye sprawowała ustanowiona do tego komisya lustracyjna gruntów cerkiewnych. Dobra cerkiewne, przemie-

---

den tak z świeckich jako i duchownych osób tam jeździć ani posyłać nie ważył się, ani stamtąd do państw naszych przyjeżdżać, bez pasu naszego i wyraźnego pozwolenia: sub poena colli et confiscationis". Patrz moją pracę: Patriarchat wschodni p. 137, 138. Swodnaja litopyś A. Petruszewycza Lwów 1874, str. 631, 632.

[1]) Takiej treści są n. p. prezenty a) Hieronima Bela, łowczego bracławskiego, dla cerkwi Zubracze (pow. liskiego) z r. 1760, b) Konstancyi z Puzynów Miżniewskiej dla cerkwi w Hrynkowicach w r. 1754, c) Józefa na Lipiu Lipskiego dla cerkwi we wsi Boniowie, prezenta z 15. października 1740 dla Teodora Lanikiewicza wkłada na niego obowiązek odprawiania corocznie 50 mszy św. za dziedzica kolatora i jego rodzinę; za to uwalnia ona prezentowanego proboszcza nawet od wszelkich podatków wojewodzińskich i Rzeczypospolitej pod warankiem, „żeby rodziny swojej na gruntach tej cerkwi nie osadzał i od zwierzchności pańskiej nie uwalniał", d) prezenta Marcina Koziebrodzkiego, deputata na trybunał koronny lubelski ziemi halickiej, dla cerkwi w Żabokrukach (pod dniem 20. Grudnia 1769 Lwów) i e) Anto-

nione na grunta „pociężne“, zwracano cerkwiom. Komisya zjeżdżała na dobra osób prywatnych; gdzie cerkiew miała tylko ¼ część pola na utrzymanie proboszcza, dodawano drugą ćwiartkę ziemi skarbowej, — a gdzie było więcej nad dwie ćwiartki, nadwyżkę oddawano na skarb. Stąd wyrobiło się wyrażenie: „*Ager plaebanalis duos quadrantes in se contingens*“. (Był to grunt 24-korcowego zasiewu). Lecz były i beneficya wolnych kategoryj, których fundacya wynosiła ponad jeden łan do trzech łanów razem z przydatkami, t. j. pomiarkami i ogrodami[1]).

Wtedy dopiero niektóre magnackie rodziny, jak n. p. na Rusi Czerwonej: Dzieduszyccy, Potoccy, Lanckorońscy, Lubomirscy i inni, ulepszają z własnej woli fundacye cerkiewne i tem przysługują się cerkwi ruskiej[2]). Szczodre funda-

---

niego z Strzemsza Strzemeskiego starosty bierzeckiego dla cerkwi w Podwysokiem (w Kurzanach 8. sierpnia 1765) i wiele innych.

[1]) W r. 1687 ruskie duchowieństwo starostwa medyckiego prezentowało przed asesorską komisyą, która zjechała do Pozdiacza, między innymi aktami także przywilej Zygmunta III. z r. 1592, wydany proboszczowi w Dniestrzanach, a przy nim drugi dokument z r. 1570, Zygmunta Augusta, potwierdzający erekcyę w Żukocinie, uczynioną przez Starzechowskiego, starostę samborskiego i wojewodę podolskiego, z r. 1569, którymi dowodziło, że cerkwie ruskie nie tylko jednym, ale dwoma i trzema łanami były wyposażane. Cerkwi i probostwu w Jaworzu r. 1717 zwrócono cztery ćwiartki pola przynależące im „antiquitus“, zasiewane częścią przez gminę, częścią arendowane przez dwór. Według dokumentu z r. 1766 należało do cerkwi i probostwa w Słobódce (w kluczu konkolnickim) pole na 40 dni orki i 28 kosarzy. Patrz moją pracę: Rzut oka na beneficya Kościoła ruskiego, Lwów 1875 str. 5.

[2]) Mamy tu na myśli przykłady szczodrych erekcyi: a) Mikołaja Potockiego, starosty kaniowskiego, dla cerkwi w Harasymowie (w Buczaczu 1. lutego 1760), a dla cerkwi we wsi Buczaczki Jana Mikołaja Potockiego, zaś Heleny z Zamojskich (palatinae Posnaniensis) dla cerkwi św. Krzyża w Brodach; b) Stanisława z Brzezia Lanckorońskiego, hrabiego na Włodysławiu, starosty stupnickiego, dziedzica klucza jazłowieckiego, dla cerkwi w Starej Jagielnicy (w zamku jagielnickim 12. marca 1700); c) Jerzego Dzieduszyckiego, koniuszego koronnego, (w Cecułowicach 12. marca 1728) i Tadeusza na Wielkich

cye córek Jeremiego Mohiły, Maryi Potockiej, w drugiem małżeństwie Firlejowej, i Anny Mohilanki Przerębskiej, w czwartem małżeństwie żony Stanisława Potockiego kasztelana krakowskiego i grodeckiego starosty, odnosiły się jeszcze do schizmatyków. Toż samo powiedzieć należy o fundacyach w Mościskach i Dobromilu Jana Szczęsnego Herburta z Fulsztyna, starosty dobromilskiego, wiszniańskiego i mościskiego z r. 1604[1]).

Co zaś do szczodrych fundacyi Sapiehów, który to magnacki ród co do wspaniałomyślności względem cerkwi ruskich przechodzi jeszcze i ród Herburtów, odnoszą się one do cerkwi na Litwie i Podolu zakordonowem. Lecz dokumenty, na których oparłem niniejszy mój traktat nie wystarczają tu; trzebaby wglądnąć w zagraniczne archiwa, które dla mnie są niedostępne.

Na tem kończę moje dzisiejsze przemówienie.

DODATEK.

Treść korespondencyi z Theinera Monumenta Poloniae T. IV w sprawie zamierzonego synodu z r. 1765.

Theineri M. P. IV. p. 80. syg. Nr. XXXIV (po francusku). Memorandum nuncyusza do wielkiego kanclerza Zamoyskiego z 30. VI. 1765. Nuncyusz sprzeciwia się życzeniu

---

Dzieduszycach, Kosowie i Jaroszowie Dzieduszyckiego, chorążego halickiego, starosty żukowskiego (w Sławęcinie 2. czerwca 1757) dla cerkwi miejskiej w Kossowie; d) Franciszka Lubomirskiego (Franciscus S. R. Imperii Princeps comes in Wisznicz et in Rzeszów) dla cerkwi w Ożynnem już z r. 1776. Wspomnę tu jeszcze o prezencie na cerkiew we wsi Łobowie dla księdza Wisłockiego w dziekanacie muszyńskim, wydaną w r. 1627 przez Stanisława hr. Lubomirskiego i t. d.

[1]) Mamy tu na myśli a) fundacyę z r. 1613 Szczęsnego Herburta z Fulsztyna, starosty mościskiego i wiszniańskiego, dla cerkwi Preobrażenija w Dobromilu, jakoteż fundacyę tegoż magnata z r. 1604 dla cerkwi w Mościskach; b) fundacyę z r. 1631 Anny Przerębskiej, Mohilanki, w drugiem małżeństwie Czarnkowskiej, w trzeciem Myszkowskiej, a w czwartem żony Stanisława Potockiego, właścicielki Mościsk, z r. 1655 dla cerkwi św. Jerzego w Mościskach; c) nakoniec bogatą fundacyę Maryi Mohilanki, wdowy po Stefanie Potockim, dla monasteru w Skicie i dla innych ruskich cerkwi w Rusi halickiej.

króla, ażeby na synod, który się ma odbyć w Brześciu 26. VIII. i na którym on sam ma prezydować, wysłano królewskich deputatów. Nuncyusz powoływa się na inne synody prowincyonalne grecko-katolickie, które odbywały się bez takich deputatów, a mianowicie na synod w Zamościu z r. 1720, który odbył się pod przewodnictwem nuncyusza Grimualdego: w przeciwnym razie (t. j. jeżeli król przy swem żądaniu obstawać zechce) Kurya rzymska nie pozwoli nuncyuszowi przewodniczyć na tym synodzie.

List wielkiego kanclerza do nuncyusza z dnia 1. VII. 1765 wyraża żądanie króla, ażeby synod nic nie uchwalał, coby się odnosiło do jurysdykcyi króla i do stanu świeckiego (rozumie się tu członków rodzin księżych, nie należących do stanu duchownego).

Odpowiedź nuncyusza na list króla z 3. VII. 1765. Nuncyusz oświadcza, że nie dopuści jako przewodniczący synodu do roztrząsania takich materyj, któreby naruszały prawa królewskie i prerogatywy szlachty.

List kanclerza do nuncyusza z 6. VII. 1765. Kanclerz pisze, że nuncyusz dać nie może gwarancyi, czy nie podniesie kto na synodzie takiej materyi, żąda poprzedniego przedstawienia materyj, przeznaczonych do traktowania na synodzie, a nie ogłaszania uchwał synodu bez wiedzy i woli królewskiej.

Memorandum królewskie, pisane dnia 10. VII. 1765 jako odpowiedź na memoryał nuncyusza (z dnia 3. VI. 1765.) Kanclerz w imieniu króla proponuje dwie metody: pierwszą przedstawienie materyi przeznaczonych do traktowania na synodzie, a przed ogłoszeniem uchwał synodu przedłożenie ich do wiadomości i decyzyi króla, — lub drugą metodę, wysłanie na ten synod królewskich deputatów z odpowiedniemi instrukcyami. Kanclerz powoływa się na precedens synodu brzeskiego z r. 1596, na którym zasiadali ze strony króla: Mikołaj książę Radziwiłł wojewoda trocki, kanclerz Lew Sapieha, Dymitr Stulewicz podskarbi litewski. Toż w r. 1680 na synodzie lubelskim: Stanisław Witrzycki biskup obrz. łac. kujawski, Eustachy Kotowicz biskup smoleński. Marcin Ogiński wojewoda trocki, Michał książę Czartoryski wojewoda wołyński, Jerzy Wielohorski kasztelan wrocławski, Maryan Jaskólski kasztelan kijowski i Michał Sokołowski wielki kanclerz litewski.

Memoradum nuncyusza z dnia 10. XII. nie zawiera nic nowego, odwoływa się zresztą do prawa kanonicznego. Odpowiedź króla przez kanclerza na ten memoryał nuncyu-

sza z dnia 12. VII. zawiera powtórzenie poprzedniej odpowiedzi jako ultimatum, a mianowicie ogłoszenie poprzedzające *„series tractandorum“* t. j. porządku mających się przedłożyć na synodzie spraw i że synod nie jest w prawie uchwalać cośkolwiek bez króla, a co najmniej zasiadać mają na synodzie komisarze królewscy.

Theiner M. Pol. IV. p. 84 i nast. (po włosku). Pod dniem 10. czerwca 1765 pisze nuncyusz z Warszawy do Stolicy apostolskiej o żądaniu króla, ażeby deputaci jego na synodzie mieszali się do rozpraw, ażeby zabierali głos i zasiadali tamże *„in figura principali“*, — zamiast tego, według zdania nuncyusza, królewscy deputaci mieli być tylko świadkami tego, co się na synodzie dzieje — przedstawiając lub wyjawiając wyłącznie interes królewski. Nuncyusz prosił Kuryę o wskazówki do dalszej akcyi, bo prymas uznaje pretensye królewskie za usprawiedliwione, ponieważ miały być już dawniej przykłady takiego postępowania, jakiego król żądał.

W odpowiedzi na to nastąpił memoryał wyjęty z archiwum kongregacyi *„de propaganda fide“* do nuncyusza w Polsce, którego treść już poprzednio podaliśmy.

B. E.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001022153720

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
187100